

MARIANNA KRASNOBĘBSKA
ur. 1924; Piaski



Tytuł fragmentu relacji	Święta żydowskie
Zakres terytorialny i czasowy	Piaski; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Piaski w dwudziestoleciu międzywojennym, Żydzi w Piaskach, szabat, sądny dzień, kuczki

Święta żydowskie

Jak były Kuczki to robili szałas przy domach. I otwarty musiał być dach. Ale kiedy to było, to już nie pamiętam.

Szabat był co piątek. To chodził jeden Żyd i stukał w okiennice sklepów. Przypominał o tym, że trzeba zamykać sklepy i warsztaty, bo już się zaczyna świętowanie. Z laską szedł przez całą Lubelską gdzie były te sklepy, stukał i zaraz zamykali, zaczynało się święto. I cisza następowała. Nie było ich nigdzie widać, nie chodzili. A potem, jak się skończył ten szabat, to wychodzili ubrani ładnie na spacer. I spacerowali po Lubelskiej, czy na Chełmską szosę sobie szli, na Zamojską. Tak zawsze kończyli swój szabat – spacerem.

Ci postępowi chłopcy żydowscy, to po szabacie przychodzili do nas, bo przecież u nas było tych moich braci kilku, no i mieli swoich kolegów. A u nas było duże mieszkanie i ogród, podwórze, boisko sportowe ładnie urządzone i taki pagórek gdzie w zimie sankami się zjeżdżało, tam też przychodziła z całych Piask młodzież, dzieciarnia i między innymi i żydowskie dzieci przychodziły. Po szabacie to przychodzili na kiełbasę pieczoną. Siadali tak żeby nikt z tych starszych nie widział i jedli tą kiełbasę.

Był jeszcze sądny dzień. Myśmy nieraz tam podglądali, jak to było. Mnie w domu to nazywali latawiec, wszędzie mnie było pełno, to dlatego dużo wiem. Miałam też dużo koleżanek. To w tej synagodze taki płacz był. Oni wyznawali chyba swoje grzechy. Prowadził to rabin.

Data i miejsce nagrania	2007-10-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"